

Od:

Wysłano: 12 grudnia 2015 19:55

Do:

DW:

Temat: Petycja o zmianę prawa rodzinnego i zaprzestanie dyskryminacji ojców

Do Ministra Sprawiedliwości

Mińsk Mazowiecki 12-12-2015

Wnoszę o zmiany w polskim systemie prawnym, które pozwolą:

- 1) uchronić rodziny przed rozpadem, a zwłaszcza małe dzieci przed utratą pełnej rodziny.
- 2) zmniejszyć zjawisko dyskryminacji ojców w polskich Sądach

Nie jestem prawnikiem. Jestem ojcem pozbawionym dziecka mimo pełnych praw rodzicielskich. Powodem petycji jest moja sytuacja osobista jak również rozmowy z dziesiątkami osób, zwłaszcza ojcami, których rodziny zostały zniszczone przez wyroki Sądów, często kierowanych przez sędziów z czasów PRLowskich. Petycja wpisuje się w ostatnie wydarzenia, zarówno moje osobiste jak i tzw. "porwania Fabianka".

Propozycje zmian:

a) wydaje mi się, że Sądy Okręgowe nie mają kompetencji i doświadczenia w prowadzeniu najważniejszych spraw dotyczących opieki nad dzieckiem. To wydziały cywilne i one orzekają o kwestiach tzw winy, dzielą majątek i dobro dziecka jest daleko.

- Propozycja zmian: oddzielenie spraw dotyczących tzw winy i podziału od spraw dotyczących opieki nad dzieckiem. Sprawy dotyczące opieki nad dzieckiem powinny być rozpatrywane przez Sądy Rodzinne. Odstąpienie od orzekania o winie - to tylko przedłuża postępowania i jest powodem wzrostu antagonizmu między stronami i działa na szkodę dziecka, które często jest wykorzystywane przez strony jako instrument do zemsty na drugiej stronie. Jeśli ktoś komuś zrobił krzywdę, to ma do dyspozycji Prokuraturę, a nie ciągnięcie się z dzieckiem po Sądach.

b) sprawy w Sądach ciągną się latami. **Zanim RODK czy inni biegli przedstawią swój punkt widzenia**, co w moim przypadku trwało rok (również za sprawą matki dziecka), **rodzina może już przestać istnieć**. Dużo się mówi o potrzebie mediacji w Sądach, a w praktyce są to martwe przepisy.

- Propozycja zmian - obowiązkowe kierowanie stron na mediację na początku procesu rozwodowego, w przypadku gdy jedna ze stron o to wnosi. Może to zapobiegłoby rozpadowi małżeństw i rodzin. Jeśli nie ma prawomocnego wyroku o znęcanie się jednej ze stron nad drugą, to nie ma ku temu przeciwwskazań. Mediacja w początkowej fazie nie musi oznaczać, że obie strony siedzą obok siebie grzecznie i udają że się tolerują. Mediatorzy mogą wysłuchać najpierw oddzielnie każdą ze stron i uspokoić je. Zazwyczaj każda ze stron czegoś się obawia. Małżonkowie w kryzysie pozostawieni sami sobie bez pomocy z zewnątrz zaczynają walczyć. Oboje chcieliby coś zmienić, ale zazwyczaj są już w takim antagonizmie, że jedynym rozwiązaniem jakie widzą jest walka. A tak być nie musi. Małżeństwo w rozwodzie jest chorą (ale nie złą) jednostką społeczeństwa - ono potrzebuje

pomocy.

c) Zarówno składy sędziowskie, skład biegłych w RODK to same kobiety pamiętające dawną epokę. W moim przypadku jak i innych ojców nie słyszałem, aby Sędzia lub ławnik był mężczyzną. Pracownicy RODK to też same kobiety, a ich nastawienie ("Pan lepiej nie nachodzi syna w szkole", "ma Pan i tak częste kontakty") pokazuje jawnie dyskryminację ojców w walce o dzieci. **Ojcowie są zmuszani już nie do możliwości opieki nad dzieckiem, tylko do możliwości kontaktów z dzieckiem.**

- Propozycja zmian - wprowadzenie zróżnicowania pod względem płci w Sądach jak i ośrodkach RODK.

d) wystarczy, że matka dziecka nie wyraża zgody na mediacje i odmawia jakichkolwiek ustaleń dotyczących wychowania dziecka, aby Sąd nie mógł powierzyć opieki jednocześnie obojgu rodzicom. Wystarczy, że matka wykazuje się złą wolą, aby odebrać dziecko ojcu. Teoretycznie ostatnie zmiany prawne miały wyjść temu na przeciw, ale praktyka pokazuje, że ostatnie zmiany to przepis martwy. Bez porozumienia rodziców Sąd nie może powierzyć opieki obojgu rodzicom. Wydaje się to logiczne, zgodne z dobrem dziecka, ale to furka dla złośliwych osób, zwłaszcza matek. W praktyce Sądy nie ograniczają władzy matkom, które wykazują się złośliwością i nie kierują się dobrem dziecka.

- Propozycja - wprowadzenie opieki naprzemiennej mimo złej woli jednej ze stron, gdy dobro dziecka za tym przemawia.

Tło - moja sytuacja:

W moim przypadku żona odeszła do innego partnera, złożyła pozew rozwodowy, uprowadziła dziecko bez podania adresu pobytu dziecka, oskarżyła mnie o wykorzystanie seksualne dziecka. Wcześniej priorytetem żony była kariera (jest lekarzem jak i jej kochanek) i często byliśmy pozostawiani z synem sami sobie. Zostałem oczyszczony dość szybko z zarzutów w Prokuraturze, bo żona nie stawiała się na wezwania z dzieckiem. Ale nadal jestem izolowany od syna i mogę się z nim widywać tylko w szkole i co drugi przedłużony weekend (mając go wcześniej codziennie), bo będąc pod ciężarem zarzutów byłem zmuszony podpisać porozumienie dla wyjaśnienia sprawy. Dziecko w tym czasie było zabierane na noce do kochanka żony. Mieszka już trzeci raz w innym miejscu. W majestacie prawa akceptowano zachowanie żony. Dziecko było pozostawiane samo zamknięte na noc w domu (interwencje policji), wielokrotnie zostawało samo zdrowe czy chore w domu bez opieki chociaż wielokrotnie deklarowałem pomoc i chęć zajęcia się dzieckiem. Żona zmieniła pracę 150km od obecnego miasta zamieszkania i obecnie Sąd Okręgowy w Siedlcach zatwierdził zmianę miejsca zamieszkania dziecka, mimo opinii RODK, która wskazuje na silne więzi dziecka z ojcem i zaleca "stałe i częste kontakty" na zasadzie opieki naprzemiennej, wskazuje również na konieczność stabilizacji sytuacji dziecka.

Sprawa za przyczyną żony, która nie stawia się na wezwania Prokuratury, RODK i Sądu trwa już półtora roku. W wyniku decyzji Sądu ograniczono mi jeszcze bardziej kontakty z synem. Nie bez znaczenia dla sprawy jest fakt, że znajomy żony jest sędzią.

Od samego początku walczyłem o małżeństwo i opamiętanie żony. Wnosiłem o mediacje i objęcie dziecka opieką psychologiczną mimo sprzeciwów matki. Wnosiłem o zabezpieczenie moich kontaktów z synem. Sąd nie rozpatrywał wniosków, oddalał kolejne, bez argumentacji albo stwierdzając że nie wniesiono opłaty mimo że takowa nastąpiła. Notatka policji z mojego wezwania była podobno nieczytelna. Nie podałem nazwisk policjantów tylko numer patrolu i podobno przez to nie można ich wezwać jako świadków. Mając takie kłody byłem zmuszony pisać wiele pism z prośbami o interwencję Sądu i wbrew

porozumieniu zabrać syna na wakacje, bo wystarczy że matka dziecka nie wyrazi na to zgody.

Z moich rozmów z innymi ojcami wynika, że takie traktowanie ojców jest powszechne. Zwłaszcza w Sądzie Siedleckim. Wystarczy zarzut matki, że "ojciec znęca się nad dzieckiem", "nie łoży na utrzymanie rodziny", "jest pedofilem", "seksuoholikiem", "homoseksualistą", "paranoikiem", "psychicznie chory" - wszystkie takie zarzuty słyszałem z ust żony i jej matki i ze wszystkich musiałem się tłumaczyć, stawiać się na badania, do Prokuratury i tłumaczyć, że nie jestem złym człowiekiem, tylko kocham mojego syna, do niedawna też żonę i chcę aby dziecko miało pełną rodzinę. Matka dziecka nie musi dostarczać żadnych dowodów, może podawać fałszywe, na które Sąd zawsze daje wiarę. Ojciec dziecka musi robić nagrania, stenogramy, wzywać policję, zbierać oświadczenia, żeby pokazywać prawdę która w takich Sądach nie ma znaczenia.

Nawiązania do Boga, spraw wiary i zasad moralnych wydają się być tutaj tylko dodatkową "płachtą na byka" i tłumaczenie np że matka dziecka nie chce zapisać go na Komunię Świętą mimo próśb, nie robią na nikim wrażenia. Szyderstwa z wiary i zasad moralnych są na porządku dziennym.

Również obecność tzw osoby zaufania, jest bardzo negatywnie postrzegana na sali rozpraw i osoba taka ma zakaz prowadzenia notatek, mimo braku uzasadnienia prawnego.

Proszę o niepublikowanie mojego adresu zamieszkania na stronach internetowych. Wyrażam zgodę na publikowanie mojej petycji.

Wyrazy szacunku